

Stare księgi, nowe technologie

Anna Naruszko

Pelplin leży daleko od dużych ośrodków miejskich i akademickich, a to one przecież są głównym powodem inwestycji drukarń w systemy cyfrowe. Co zatem skłoniło drukarnię Bernardinum, która na klienta detalicznego raczej liczyć nie może, do inwestycji w siedmiokolorowe urządzenie do druku cyfrowego? – pytam Tadeusza Serockiego, wiceprezesa wydawnictwa Bernardinum Sp. z o.o.

W niewysokich nakładach zamawiane są przeważnie specjalistyczne podręczniki, prace naukowe czy opracowania. My tego typu zleceń jesteśmy pozbawieni, ponieważ najbliższy większy ośrodek uniwersytecki oddalony jest od Pelplina o 60 km. Co zatem skłoniło nas do zakupu systemu do druku cyfrowego od firmy Océ? Przede wszystkim rozwój drukarni offsetowej – wyjaśnia Tadeusz Serocki. – Nasza firma powstała głównie na potrzeby wydawnictwa Bernardinum, które rocznie wydaje kilkadziesiąt tytułów. Rynek książki jest dzisiaj niezwykle trudny, bez ponoszenia potężnego ryzyka ciężko jest się w niego „wstrzelić”. Wydanie okazałego albumu w oprawie twardej, w nakładzie 1000 egz., to często koszt rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dzięki systemowi cyfrowemu mogą wykonać 2-3 egzemplarze, oprawić w taką samą oprawę jak nakład docelowy i uszlachetnić. Z tak wykonanym egzemplarzem „prototypowym”, wyglądającym dokładnie jak oryginał, objeżdżamy hurtownie czy księgarnie i po uzyskaniu zamówień wiem, jaki nakład drukować. Dzięki urzędzeniu do druku cyfrowego przestałem drukować „na magazyn”.

Na moje zdziwienie, że jakości druku cyfrowego daleko jeszcze do offsetu, Tadeusz Serocki odpowiada: *Za chwilę udowodnię pani, że tak nie jest. Wszystko zależy od przygotowania plików. Wydając album Jarosława Kreta, popularnego prezentera telewizyjnego (jego premiera miała miejsce 7 kwietnia w Warszawie), pierwsze egzemplarze wykonaliśmy właśnie w technologii cyfrowej. Po co? Oglądając pliki PDF na ekranie monitora trudno zobaczyć, jak album będzie wyglądał kartka po kartce, jak będzie odbierał go czytelnik przewracając poszczególne strony. Wykonaliśmy więc swego rodzaju makietę do ostatecznej akceptacji*



Tadeusz Serocki (z lewej) podczas rozmów w Stanach Zjednoczonych na temat wykonania repruntu Biblii J.S. Bacha

układu graficznego, do sprawdzenia, jak album się czyta, czy kolejność zdjęć jest dobra itd. Ta makietka pomogła nam też ustalić ostateczny nakład. System cyfrowy pozwolił więc drukarni i wydawnictwu Bernardinum wyeliminować ryzyko związane z wydaniem „nietrafionej” pozycji, a także zmniejszyć koszty składowania niesprzedanych nakładów, które w wydawnictwie istniejącym prawie 30 lat nie są niskie: Chciałbym doprowadzić do sytuacji, w której magazynowalibyśmy zaledwie kosmetyczne ilości poszczególnych pozycji. Druk cyfrowy pozwala na elastyczne reagowanie na rynek.

Problemy składowania książek oraz określenia docelowego nakładu nie były jedynymi przyczynami, dla których drukarnia Bernardinum zakupiła system cyfrowy: *Możliwości druku cyfrowego z powodzeniem wykorzystujemy*

także do prac niezmiernie trudnych: wykonywania w niewielkich nakładach facsimile i reprintów; za jego pomocą jesteśmy w stanie odtwarzać nawet wiekowe pergaminowe rękopisy.

Przy wyborze systemu bardzo istotna była zatem technologia oraz jakość, którą oferuje. A że jakość wydruków cyfrowych nie ustępuje offsetowym, mogłam się przekonać oglądając facsimile rękopisu z XII wieku. Jakiego? To jeszcze owiane jest tajemnicą, ale Tadeusz Serocki zdradził, że aby ten manuskrypt mógł powstać, życie straciło ze 100 cielaków, a za jego równowartość można było kiedyś nabyć sporą wioskę.

Nie każde urządzenie można byłoby wykorzystać do takiego typu prac, jakie wykonuje wydawnictwo. Takiego systemu Tadeusz Serocki poszukiwał 2 lata, testując wszystkie dostępne w Europie

urządzenia: *Zacząłem na rok przed drupą 2004 i dopiero w grudniu ubiegłego roku dokonałem wyboru systemu, który spełnia większość moich oczekiwań.*

Co to za urządzenie? To system Océ CPS 900, który według zapewnień producenta gwarantuje stabilną kolorystykę wydruków bez powtarzających się kalibracji urządzenia. Zawdzięcza to technologii Océ Direct Imaging (bezpośrednie obrazowanie) – procesowi natychmiastowego tworzenia obrazu bez użycia materiałów światłoczułych i światła laserowego. Obraz zbudowany z jednoskładnikowego tonera, który nie potrzebuje do pracy nośnika, jest przenoszony bezpośrednio na gumowy cylinder pośredni. Océ Colour Copy Press wprasowuje obraz tonerowy w powierzchnię papieru bez użycia elektrostatyki, zapewniając stabilną kolorystykę i wysoką jakość druku na wszystkich rodzajach mediów. Pojedyncza warstwa tonera zostaje w tym samym momencie utrwalona przy użyciu stosunkowo niskiej temperatury. Wydruki nabierają charakteru prac offsetowych dzięki możliwości pracy bez użycia oleju silikonowego, który często powodował przesadne błyszczenie wydruku.

System Océ nie spełnia jednak wszystkich oczekiwań Tadeusza Serockiego: *Nie ma jeszcze na świecie urządzenia, które jednocześnie symulowałoby raster poligraficzny na każdym podłożu oraz drukowałoby na formatach większych od A3 czy B3. Druk cyfrowy ma jeszcze swoje ograniczenia, choć coraz bardziej przypomina druk offsetowy. Niezbyt dobrze radzi sobie również z wydrukami na cienkich, błyszczących kredach, choć dla mnie nie ma to większego znaczenia; bardziej zależy mi na dobrym zadrukowywaniu pergaminu, papierów czerpanych i z fakturą. Kupiłem system siedmiokolorowy, którego zaletą jest zastosowanie bębnow dociskowych. Dzięki niej wyeliminowany jest efekt warstwowego nakładania tonera. Wydruki cyfrowe, które uzyskujemy dzięki systemowi Océ, do technologii offsetowej jeszcze bardziej upodabnia otrzymany efekt rastra hybrydowego. Co więcej, stosunek ceny do jakości jest dla nas bardzo korzystny.*

System ten ma jeszcze tę zaletę, że umożliwia dalsze uszlachetnienie druków – w samym urządzeniu oraz poza nim, np. w maszynie offsetowej (lakierowanie). *Dla mnie szczególnie cenne jest to, że utrwalanie olejowe mogą przeprowadzić zaraz po druku, po tygodniu albo wcale i uszlachetniać odbitki cyfrowe wszystkimi innymi dostępnymi meto-*

dami: przez lakierowanie, złocenie, foliowanie itp. Wydruki z systemu Océ mają też tę zaletę, że dobrze przyjmują kolejne, nanoszone ręcznie, warstwy farby, np. złotej czy srebrnej. Daję gwarancję, że wiele osób oglądając te wydruki nie rozpoznaloby, że są wykonane cyfrowo.

To cenna zaleta, tym bardziej, że reprinty często wykonywane są na prywatne zamówienie w nakładzie kilku sztuk, a niekiedy nawet w pojedynczej kopii. *Oczywiście z powodzeniem mógłbym je wykonać przy użyciu technologii offsetowej. Pamiętam przecież czasy, kiedy wydruki próbne robiono na maszynach płaskich. Wolę jednak nie myśleć, jaki byłby koszt wykonania takiego reprintsu i czas samego przygotowania i wykonania pracy. Tu widać magię cyfry – robi to szybko i relatywnie znacznie taniej.*

Kolejna podkreślana przez mojego rozmówcę zaleta systemu cyfrowego zakupionego przez drukarnię Bernardinum to sposób utrwalania wydruku: *Większość systemów cyfrowych stosuje temperaturę powyżej 150°C. W przypadku Océ jest to poniżej 100°C. Co to daje? Ano to, że zadrukowana karta nawet źle przechowywana zachowuje swoje pierwotne właściwości i wygląd. Walce dociskowe dodatkowo powodują, że nie widać warstwowości tonera. Posiadana przez nas maszyna charakteryzuje się także bardzo dobrym pasowaniem. Ale to akurat jest również zasługą naszej obsługi.*

Drukarnia Bernardinum rozwija się też w kierunku offsetu: w kwietniu rozstrzygnięty zostanie przetarg na 5-kolorową maszynę offsetową oraz nowy system CtP, rozpisany w ramach realizacji projektu sektorowego programu operacyjnego „Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw”. Dotychczas posiadana przez drukarnię system CtP firmy Screen ma wydajność 11 płyt/h, co już nie zaspokaja potrzeb firmy w tym zakresie. Tym bardziej, że raster hybrydowy, często stosowany w Pelplinie, dodatkowo spowalnia proces naświetlania płyt. Nowa maszyna offsetowa uzupełni z kolei park składający się z urządzeń firm Shinohara oraz Heidelberg. Inwestycje konieczne są ze względu na dynamiczny wzrost produkcji eksportowej w drukarni Bernardinum: *Założenia na rok 2006 to eksport rzędu 40% całości produkcji. Kolejny rok powinien przynieść jego dalszy wzrost – z dumą informuje Tadeusz Serocki. – Zawdzięczamy to nietypowym pracom, których wykonaniem parają się nieliczne drukarnie na świecie. Mam nadzieję, że wyróżniają nas także jakość naszej produkcji oraz so-*

lidność w podejściu do klienta. W grudniu ubiegłego roku zostaliśmy zaproszeni do Stanów Zjednoczonych na rozmowy w sprawie powierzenia naszej drukarni wykonania facsimile Biblii należącej do Jana Sebastiana Bacha. Są to trzy oprawione w skórę tomy po 1500 stron każdy. Wydrukujemy je techniką offsetową, bowiem nakład będzie wysoki – aż 1000 egzemplarzy. To potężne przedsięwzięcie, ale jesteśmy na nie gotowi.

Czy wystarczy jednak działać w swego rodzaju niszy, aby zapewnić sobie tyle zagranicznych zleceń? – pytam Tadeusza Serockiego. Okazuje się, że nie: *W zeszłym roku podjęliśmy ryzyko i otworzyliśmy nasze biuro handlowe w Hamburgu. Dzięki jego działalności nawiązaliśmy współpracę z niemieckimi domami aukcyjnymi, dla których drukujemy katalogi aukcyjne. Te zlecenia zdobyliśmy między innymi dlatego, że miłując sztukę i historię, do wykonywanych*



prac podchodzimy z wielką pieczołowitością. Te firmy to doceniły. Klientów pozyskujemy też poprzez profesjonalnie przygotowane strony internetowe.

Filozofia działania Tadeusza Serockiego to oprócz nawiązywania zagranicznych kontaktów handlowych także podtrzymywanie ciepłych relacji interpersonalnych: *Niedawno gościliśmy w Pelplinie 30-osobową grupę naszych klientów z Niemiec. Spotykamy się z nimi w różnych miejscach świata, rozmawiamy na wszystkie tematy. To procentuje – w ciągu jednego roku nasz eksport wzrósł pięciokrotnie, a za dynamiczny rozwój i dobre wyniki finansowe w ostatnich latach otrzymaliśmy w marcu tego roku, zaszczytne wyróżnienie Gazele Biznesu 2005.*

A wydawałoby się, że z pasji do historii i sztuki jeszcze nikt nie wyżył...